

Epigoni czyli odmienne stany świadomości

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Motto: "Mądrość sama sobie nie ufa, głupota sama sobie udziela kredytu bez granic".

T. Kotarbiński

Zdarza się, że przed zaśnięciem puszczam wodze fantazji i rozmyślam o różnych mniej lub bardziej dziwnych problemach. Np. ostatnio zastanawiałem się czy dałoby się w kontekście religijnym uzasadnić pochodzenie **cwaniactwa**. Wydaje mi się bowiem, że jest to sprawa ciekawa i dość intrygująca. Jak zapewne wiadomo zainteresowanym, w Biblii Tysiąclecia poświęcono sporo uwagi **mądrości**, a także **głupocie** (choć już dużo mniej). Nie ma tam natomiast w ogóle mowy o pośrednim stanie umysłu; owym cwaniactwie właśnie. Czy to nie wydaje się dziwne? Przecież Pismo św., powinno **wszystko** tłumaczyć, cokolwiek dotyczy naszego ułomnego człowieczeństwa, prawda? Dlaczego więc nie ma w nim żadnej wzmianki, o tym bardzo popularnym stanie ludzkich umysłów i zachowań?

Na przykład w biblijnej Księdze Mądrości, tak się ją reklamuje:

„Jest wspaniała i niewiedząca /../ piękniejsza niż słońce i wszelki gwiazdozbiór. Porównana ze światłością — uzyska pierwszeństwo /../ Jest odbłaskiem wieczystej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem jego dobroci". I wiele jeszcze podobnych superlatywów pod adresem mądrości jest tam zawartych, oraz stwierdzenie, że Bóg tylko tych miłuje, którzy przebywają z nią właśnie. Gdzie zatem można spotkać tę nieskazitelną piękność i doskonałość w jednym? Czyżby wstydziła się ona ludzi i ukrywała przed nimi, co może sugerować nast. zdanie z Mądrości Syracha: „Mądrość bowiem, zgodnie ze swą nazwą, nie dla wielu jest dostrzegana". 6, 22.

Otóż nie! W tej samej księdze tak to ujęto: „Ci łatwo ją dostrzegą, którzy ją miłują i ci ją znajdują, którzy jej szukają. Uprzedza bowiem tych co jej pragną, wpięrczając się im poznać". Ba! Jakby tego było mało, napisano jeszcze: „Sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni, objawia im się łaskawie na drogach i wychodzi naprzeciw wszystkim ich zamysłom". No, proszę! Wydawać by się mogło, iż mądrość — dzięki niezaprzeczalnemu urokowi i bożemu poparciu — powinna panować niepodzielnie nad całym rodzajem ludzkim. A jednak tak nie jest,.. dlaczego? Może jednak prawdę o niej przedstawia Mądrość Syracha, w której napisano, iż dla niewielu jest dostrzegana? Lub Księga Koheleeta, w której pisze on: „Chciałem być mądrym! Lecz mądrość jest dla mnie niedostępna". Otóż to!

Tak czy inaczej, mądrości poświęcono w Biblii całkiem sporo uwagi, a dwie księgi mają nawet ją w tytule. Na temat **głupoty** napisano już jakby nieco mniej i to niejako przy okazji pisania o mądrości, nie ma zaś ona poświęconej sobie księgi. I tak na przykład w Księdze Koheleeta napisano: „I zobaczyłem, że mądrość tak przewyższa głupotę, jak światło przewyższa ciemności. Mędrzec ma w głowie swoje oczy, a głupiec chodzi w ciemności".

„Lepiej jest słuchać karcenia przez mędrca, niż słuchać pochwały ze strony głupców".

„Zwróciłem swój umysł ku temu /../ by poznać, że zło jest głupotą, a wielka głupota - szaleństwem". „... serce synów ludzkich pełne jest zła i głupota w ich sercu dopóki żyją".

Natomiast w Księdze Mądrości jest takie zdanie:

„Głupi (już) z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga" (a któż to im dał taką marną naturę?). No i chyba najbardziej znane powiedzenie: „Rzekł głupi w sercu swoim: nie ma Boga". Krótko i dosadnie,.. tyle, że niezgodnie z prawdą, gdyż w dziejach ludzkości to nie głupcy kwestionowali istnienie Boga, ale ludzie ponadprzeciętnie mądrzy, o szerokich horyzontach myślowych, dużej wiedzy i doskonałym zmyśle obserwacyjnym. Nie o to wszak chodzi w tym tekście.

Skoro w Biblii nie ma żadnej wzmianki o tym pośrednim stanie umysłów ludzkich, może warto byłoby zastanowić się czym jest owo **cwaniactwo**? Ogólnie rzecz biorąc jest to **naśladowanie, udawanie** mądrości przez głupotę, albo ujmując to inaczej: jest to **karykatura** mądrości w wykonaniu głupoty. Co istotne; cwaniactwem posługuje się głupota ludzka, gdyż jest to dla niej jedynie dostępna forma „mądrości". Jak to się przejawia w świecie ludzi? **Pozorami** najważniejszych wartości; na przykład pozory mądrości i wiedzy, pozory dobroci i altruizmu, pozory sprawiedliwości i praworządności, pozory łagodności i pokory, pozory szczerości i prawdomówności, pozory prawdy i wolności, pozory pomagania innym i pozory służenia komukolwiek prócz siebie, pozory świętości oraz pozory wielkości przejawiające się pod postacią fałszywych autorytetów.

Cwaniactwo to zło przedstawiające się ludziom w przebraniu dobra, tylko po to, aby

zaakceptowali je i chcieli mu służyć. Jak trafnie to ujął mistrz Lem: „Dobro nigdy nie powołuje się na zło jako na swoją rację, lecz zło zawsze podaje za swą rację jakieś dobro”. Wykorzystujące w bezwzględny sposób ludzką ignorancję i łatwowierność, pasożytujące na głupocie ludzi i tę głupotę w nich starannie pielęgnujące, zabraniając im umysłem dostępu do światła wiedzy i wolności. Ileż jest takich instytucji, mających w zamyśle **służyć ludziom** i pomagać im w życiu — a tak naprawdę nimi **rządząc** według własnego widzimisię i komplikując im życie w każdy możliwy sposób, samemu czerpiąc z tego korzyści.

Skąd się wzięło tyle paradoksów w tym aspekcie dzieła bożego? Jak w ogóle doszło do owego stanu rzeczy, który we właściwy sobie sposób scharakteryzował Bertrand Russell, mówiąc: „Cały problem ze światem polega na tym, że głupcy i fanatycy są zawsze tacy pewni siebie, a mądrzy ludzie tacy pełni wątpliwości”. Otóż wydaje mi się, że przyczyny powyższego (i nie tylko) tkwią w przeszłości, a ściślej biorąc w **początkach** rodzaju ludzkiego. Dla jednych są one związane z dziedzictwem po zwierzęcych przodkach, mającym niebagatelny wpływ na naszą wielce ułomną naturę. Dla innych mają konotacje religijne, gdyż w religiach upatrują oni źródła wszelkiej prawdy i poza egzystencjalnego sensu życia.

Odwoływać się do zwierzęcych korzeni i tym tłumaczyć naszą niedoskonałość?! Fúj! Obrzydlistwo! O ileż bardziej ciekawie jest sięgnąć po wytłumaczenie religijne (mimo, że to portal racjonalistów, mam nadzieję, że mi to wybaczą), byle nie było ono wewnętrznie sprzeczne jak wiele innych „prawd objawionych”. Tak się szczęśliwie składa, iż mam pod ręką adekwatną hipotezę dotyczącą tego arcyciekawego problemu. I co najważniejsze, że akurat religijną. Musiało (albo mogło) zatem być tak oto...

*

W szóstym dniu stwarzania świata Bóg rzekł:

— Uczyńmy człowieka na nasz obraz, podobnego nam.

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz boży go stworzył; stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich:

— Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną .

Do powyższego dorzucił jeszcze garść informacji dotyczących rodzajów pożywienia, jak i parę ogólnych uwag odnośnie ich relacji ze światem w którym przyjdzie im żyć.

Aby ludzie go zrozumieli i pojęli wagę przesłania, które im przekazał, Bóg stworzył **wiedzę**, oddzielił ją od **niewiedzy** i nazwał je: wiedzę nazwał **mądrością**, a niewiedzę **głupotą**. I stało się tak, a Bóg widział, że wszystko co dotąd uczynił było bardzo dobre. I tak upłynął wieczór i poranek — dzień szósty.

A gdy Bóg ukończył w dniu szóstym swe dzieło nad którym pracował, odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie jaki podjął. Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym. Kiedy już odpoczywał, przystąpił do niego jeden z jego aniołów — Szatan który dotąd bacznie obserwował Stwórcę podczas aktu kreacji, czekając cierpliwie aż ten skończy swe dzieło.

— Rozumiem Panie, że stwarzając niebo i ziemię, górę i dół, światłość i ciemność, ciepło i zimno,.. stworzyłeś tym samym **przeciwności**, prawda? Nie rozumiem tylko tej ostatniej..

Bóg zrobił zniecierpliwioną minę i spytał:

— A konkretnie?.. Czego nie rozumiesz, Luciferusie?

— Ta ostatnia przeciwność; mądrość i głupota,.. dotyczyć będzie ludzi, czy tak, Panie?

— Zgadza się! — odparł Stwórca zdecydowanie.

— Skoro oddzieliłeś jedną od drugiej, to przypuszczam, iż chodziło ci o to, aby te stany umysłu ludzkiego były łatwo **rozróżnialne**, mam rację, Panie? — spytał anioł, przyglądając się Bogu z uwagą.

— W rzeczy samej! O to mi właśnie chodziło!

— I zapewne mądrość przeznaczyłeś dla ludzi, skoro są istotami rozumnymi? — pytał anioł.

— Oczywiście! To było łatwe do przewidzenia! — odparł Bóg z uśmiechem.

— Skoro tak,.. to głupota pozostanie sierotą, bo przecież ludzie nie będą mogli być jednocześnie i mądrzy i głupi, nieprawdaż? — spytał Szatan podchwytliwie, ciesząc się w duchu, iż przyłapał Stwórcę na sprzeczności w jego dziele.

Bóg uśmiechnął się z tajemniczą miną.

— Masz rację,.. dlatego ten problem rozwiązałem w taki oto sposób — uniósł w górę palec, dla podkreślenia wagi swoich słów.

— Mądrość będzie przeznaczona dla ludzi,.. głupota zaś dla ich pomocników, którzy będą im **służyli i pomagali** w trudach ziemskiej egzystencji. Do tych prostych czynności mądrość im nie będzie potrzebna, a jedynie siła i sprawność fizyczna,.. no i oczywiście mentalność niewolnika, który

musi mieć swego Pana aby czuć się „wolnym”, rozumiesz?

Anioł widocznie zrozumiał Boga bez trudu, bo aż klasnął w ręce z zachwytu.

— Doskonały pomysł, Panie! Ludzie będą mieli użyteczną pomoc w wielu aspektach swego życia, a przy okazji głupota zostanie zagospodarowana. Nigdy bym na to nie wpadł!

— No, widzisz! Dlatego ja jestem Stwórcą tego świata, a nie ty! — roześmiał się Bóg i dodał:

— Ponieważ będzie to najmniej ciekawa i najprostsza część mojego dzieła, zostawiłem sobie ich zrobienie na sam koniec,.. po dniu wypoczynku wezmę się za tę ostatnią swoją „kreację”, a na razie zostaw mnie samego, abym w ten święty dzień odpoczynku nawet nie myślał o pracy — odprawił anioła gestem dłoni.

Zatem Szatan skłonił się Bogu nisko i wycofał tyłem, opuszczając miejsce odpoczynku Stwórcy. Następnego dnia Bóg uczynił to co zapowiedział i stwo,.. ulepił z gliny drugiego człowieka (owego pomocnika pierwszych ludzi), umieścił go w ogrodzie aby go doglądał i pielęgnował. A potem dał mu następujący zakaz:

— Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz .

Następnie Bóg rzekł: — Nie jest dobrze aby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc. I uczynił mu z jego żebra partnerkę, niewiastę. I widział Pan Bóg, że to co teraz zrobił nie było wcale dobre; ani na jego obraz, ani nawet na jego podobieństwo. Lecz właśnie o to mu chodziło, dokładnie taki był jego zamysł odnośnie tej drugiej pary ludzi, przeznaczonych do pomocy tym pierwszym. A zatem - mimo wszystko — było to dobre, bo zgodne z wolą Stwórcy. Jednak w tym przypadku Bóg nie błogosławił ich na ziemską drogę życia, lecz pomyślałszy jedynie:

— Wyszła mi całkiem niezła marność nad marnościami.. - zostawił ich w ogrodzie Eden, który specjalnie dla nich posadził, ograniczając im tym samym tymczasowe miejsce pobytu do zamkniętej przestrzeni.

Stwórca dając drugiemu człowiekowi ów sławetny zakaz, był zapewne święcie przekonany, iż to załatwi sprawę raz na zawsze; poznawanie wiedzy będzie dla niego owocem zakazanym, więc mądrość zostanie **oddzielona** w ten sposób od głupoty, ale co najważniejsze — także i ci co będą jej podlegali łatwo będą zauważalni i nie będzie mogło być mowy o pomyłce, kto tu jest **slugą** a kto **panem**. Tak miało być zapewne i tak by było,.. gdyby nie jeden nieprzewidziany „drobiazg”.

Otóż w ogrodzie Eden mieszkał wąż, który był bardziej przebiegły od innych stworzeń, a na dodatek umiał mówić po ludzku, co jest raczej rzadko spotykaną umiejętnością w świecie zwierząt. I dzięki tej wrodzonej przebiegłości zauważył on ten drobny z pozoru dysonans w dziele bożym; człowiek — istota rozumna bądź co bądź — a miał nie wiedzieć czym jest **dobro i zło**,.. i na tym miała polegać jego „doskonałość”? Dodajmy, iż nie znał on bożego zamysłu odnośnie drugiej pary ludzi i tak jak wszystkie rozumne istoty, kierujące się logiką, myślał, iż doskonały pod każdym względem Stwórca, **musi** stworzyć doskonałe dzieło. Po prostu nie mogło mu się pomieścić w jego małej płaskiej główce, że doskonały człowiek to taki, który **nie powinien** znać istoty dobra i zła. Ergo: nie móc samemu stanowić o własnym losie.

Więc podczas rozmowy z niewiastą, kiedy ta powiedziała mu o zakazie jaki dostał mężczyzna od swego Stwórcy (przy okazji — jak to kobieta — lekko go koloryzując), wyraził pogląd, iż to niemożliwe, aby dobry Bóg karał ich śmiercią za coś, co powinien sam im dać, jako jedną z cech człowieczeństwa — notabene - wzorowanego ponoć na sobie. Ponieważ brzmiało to całkiem sensownie i logicznie zarazem, niewiasta dała się skusić i sięgnęła po owoc zakazany, którym podzieliła się ze swoim partnerem. Kiedy go zjedli otworzyły im się oczy na prawdę i dopiero wtedy dotarło do nich jakie zrobili głupstwo. Pojęli wtedy z całą wyrazistością, iż mieli być tymi błogosławionymi ubogimi duchem prostaczkami, którzy choć pozbawieni są zdolności samodzielnego myślenia i wyobrażania sobie rzeczy wykraczających poza ich marną egzystencję, to jednak pełnymi bezpodstawnej wiary w „prawdy”, które są im wpajane od dziecka. I ta głęboka wiara miała im zastępować wiedzę i myślenie, kompensować brak rozumu, być największą wartością ich życia, którą powinni strzec niczym żrenicy oka.

Mieli być tymi, o których — dużo, dużo późniejszy — papież Pius X, raczył powiedzieć:

„Co do tłumu, nie ma on innych obowiązków, jak dać się prowadzić i jak trzoda posłuszna iść za swymi pasterzami”. A biskup Bossuet w swych kazaniach dodawał:

„Heretykiem jest ten, kto ma własne zdanie i kieruje się własną myślą i własnym uczuciem”.

No, właśnie! Mieli być tą „posłuszną trzodą”, która nie myśląc samemu i nie mając żadnych wątpliwości, pozwala prowadzić się swym przewodnikom duchowym, bezgranicznie ufając, iż wiedzą

ich we właściwym kierunku, jedynie słuszną drogą, ku jedynej **prawdzie**. Wierząc na dodatek, że za tę bezmyślność, bałwochwalstwo i wykonywanie rytualnych, automatycznych czynności, zostaną nagrodzeni wiecznym życiem,.. po śmierci rzecz jasna i w bliżej nieokreślonej przyszłości.

Nie wybiegajmy jednak z wydarzeniami w tak odległą przyszłość i trzymajmy się chronologii. A zatem, gdy Stwórca **oddzielił** mądrość od głupoty i stworzył oddzielnych ludzi podlegających tym — jakże odmiennym — stanom umysłu, rozdzielając ich cezurą owego **zakazu** i dając tym pierwszym swoje błogosławieństwo na ziemską drogę życia — wydawało się, że intelektualna droga rodzaju ludzkiego jest jasno wytyczona, włącznie z granicami, których nie wolno mu przekraczać.

Ludzie mieli być doskonali i mądrzy, o otwartych i chłonnych umysłach, ciekawych wiedzy o świecie w którym przyjdzie im żyć. Natomiast ich pomocnicy, którzy mieli im służyć i ułatwiać życie, mieli być ograniczeni umysłowo, lojalni, posiadający jednym słowem mentalność oddanego bez reszty niewolnika, który bez wsparcia ze strony swego „Pana” nie potrafi iść przez życie o własnych siłach psychicznych.

Tak miało być,.. lecz kiedy zjedli oni zakazany owoc z drzewa wiedzy, wszystko się popier,.. poprzestawiało i zapanował niebywały chaos w tym najważniejszym aspekcie dzieła bożego. Bowiem stała się wtedy rzecz dziwna i chyba nie zamierzona przez Stwórcę; oddzielona przez niego głupota od mądrości połączyła się z nią z powrotem w nierozdzielny **konglomerat**, który całkowicie opanował umysły ludzkie. Od tego momentu nie sposób już było rozróżnić, kto jest panem a kto sługą jedynie. Kto powinien wydawać rozkazy i polecenia, a kto ich słuchać i wypełniać bez zwłoki.

Rzeczywistość jaka się z tego wytworzy będzie godna pożałowania: będzie to świat fałszywych wartości i fałszywych kryteriów oceny,.. w którym głupcy będą rządzić mądrymi, a grzeszący pychą uczyć będą pokory,.. pazerni i bogaci głosić będą pochwałę ubóstwa, zaś bezdzietni kawalerowie uczyć będą macierzyństwa, wychowywania dzieci i życia w rodzinie. Świat, w którym hipokryzja i obskurantyzm będą demonstrowane jako szczerłość i otwartość umysłowa,.. w którym głupota będzie miała więcej do powiedzenia niż mądrość i jakże często będzie nad nią górować, a wiele przejawów mądrości uznawanych będzie za szkodliwe i tępione z całą zaciekleścią.

Będzie to świat, w którym zło nazywane będzie dobrem, a dobro złem,.. w którym kłamstwo i fałsz uważane będzie za prawdę, a prawda za oszczerstwo i kłamstwo. Świat, w którym zniewalanie umysłów do jednego „słusznego” światopoglądu i jednej „właściwej” prawdy, nazywane będzie dbałością o prawdziwe wartości i wolność jednostki,.. w którym ci co najmniej wiedzą, najwięcej będą mieli do powiedzenia i będą wręcz przekonani o swej nieomyślności. Ci, co znajdują się w mroku niewiedzy będą mieli niezachwianą pewność, iż kroczą pośród światłości,.. w którym ślepi przewodnicy przewodzą będą ślepcom ale co więcej, iż za wszelką cenę nie będą oni chcieli dopuścić aby ci nieszczęśni ślepcy przejrzeni i zrozumieli swoją pożałowania godną sytuację.

Nie musicie w to wierzyć lecz takie będą z grubsza konsekwencje, owego feralnego wydarzenia tak bardzo brzemiennego skutki. Przyznaję; czasami przychodzą mi dziwne pomysły do głowy, ale czy rzeczywiście aż tak dziwne? W Biblii naprawdę są dwa **różne** opisy stworzenia pierwszych ludzi. A ponieważ nie przemawia do mnie tłumaczenie, że dotyczą one jednego i tego samego wydarzenia, posłużyłem się wyobraźnią, by stworzyć z tego logiczną całość (o takim samym stopniu „prawdziwości” jak wiele innych „natchnionych prawd” religijnych), której wymowa pozwoli udzielić odpowiedzi na postawione na wstępie pytanie: „Czy w kontekście religijnym można uzasadnić pochodzenie cwaniactwa?”. A także dlaczego całkowicie je pominięto podczas rozważań nad mądrością i głupotą. Tak, jakby chciano ukryć, że istnieje stan umysłu o wiele bardziej niebezpieczny od tej wyśmiewanej i pogardzanej głupoty, czy to nie jest zastanawiające?

Dlaczego napisałem ten tekst? Z paru powodów, ale głównie dlatego, by już nigdy więcej nie mogły powtórzyć się wydarzenia, choćby takie jak te:

W 1734 r. spalono „Listy filozoficzne” Woltera, a w 1765r. skazano egzemplarz jego „Słownika filozoficznego” na **chłostę i spalenie!** W owym słowniku pod hasłem „wolność myśli”, napisano: **„Szlachetna siła duchowa, która łączy nasze przekonania z prawdą. Prawdziwa wolność myśli strzeże umysł przed przesadami i pochopnością,.. wszystkie swoje siły skieruje zwłaszcza przeciwko przesadom, które wychowanie w dzieciństwie wpoilo nam w sprawach religii, ponieważ tych przesądów najtrudniej jest się nam pozbyć”**. I niech ta mądra myśl posłuży za zakończenie tego tekstu i stanowi przeciwwagę religijnego punktu widzenia na te same sprawy:

„W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: „Wysławiam Cię Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie”. BT, Mt 11, 25,26.

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Na stałe mieszka w małej podlódzkiej miejscowości. Zawód: artysta rękodzielnik w zakresie rzeźbiarstwa w drewnie (snycerstwo).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-01-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,803) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,803>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem. Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl